

Jurkiewicz, Jan

"Sprawy białoruskie w II Rzeczypospolitej", Aleksandra Bergman, Warszawa 1984 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 77/1, 159-163

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

roku (s. 191). Kwestie te jedynie sygnalizujemy, pozostawiając je do dalszej polemiki.

Na zakończenie pragniemy jeszcze sprostować kilka ewidentnych pomyłek. „Z bojów polskich” (s. 31) to nie broszura, ale zbiorowy tytuł cyklu składającego się z czterech broszur, opisujących ważniejsze boje legionowe (w pierwszej z nich opisana została bitwa pod Łowczówkiem). Andrzej Maj nie reprezentował w Tymczasowej Radzie Stanu Centralnego Komitetu Narodowego (s. 106), choć zaliczano go do sympatyków lewicy niepodległościowej. Adama Skwarczyńskiego Niemcy uwięzili nie w lipcu (s. 141), a już w czerwcu 1917 roku. Wreszcie raport sytuacyjny RP WAO nr 86, na który powołuje się autor w przypisie 405 na stronie 173, pochodzi nie z kwietnia a z czerwca 1918 roku, co winno, jak sądzimy, prowadzić do modyfikacji wyciągniętego w oparciu o raport ten wniosku.

W recenzowanej monografii zamknął się, czego nie sposób nie podnieść, poważny wysiłek badawczy jej autora. Szkoda tylko, iż zgromadzony przezeń interesujący materiał podporządkowany został tezie przyjętej zapewne wcześniej (choć, dodajmy, obecnej w literaturze przedmiotu).

Adolf Juzwenko, Włodzimierz Suleja

Aleksandra Bergman, *Sprawy białoruskie w II Rzeczypospolitej*, „Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego” nr 28, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984, s. 256, ilustr.

W skromnym jeszcze dorobku powojennych polskich historyków w badaniach nad dziejami mniejszości białoruskiej w II Rzeczypospolitej prace Aleksandry Bergman stanowią jego część największą i najwartościowszą. Większość ich udostępniona została szerszemu kręgowi czytelników w postaci zbioru 11 artykułów, publikowanych w latach 1962—1983 na łamach czasopism historycznych i „Biełaruskaha Kalandara”¹.

Zbiór dzieli się na dwie części. Pierwsza zawiera cztery artykuły poświęcone ruchowi komunistycznemu na północno-wschodnich ziemiach międzywojennej Polski. Drugą wypełniają biografie siedmiu przywódców białoruskiego ruchu narodowego, a zarazem — z wyjątkiem Antoniego Łuckiewicza — działaczy komunistycznych, członków KPZB. Biogramy te obrazują jakby w miniaturze dramatyczny los znacznej części białoruskiej inteligencji w pierwszej połowie XX w. Uderzają podobieństwa kolei życia przypomnianych przez autorkę postaci, układających się nieomal w schemat: praca na niwie kulturalno-narodowej, posłowanie w polskim Sejmie, związanie się z ruchem komunistycznym, aktywny udział w działalności Hromady, pobyt w polskich więzieniach, zakończenie życia w radzieckich więzieniach i obozach². Również artykuły z pierwszej części zbioru wprowadzają czytelnika w krąg zasadniczych problemów życia politycznego Białorusinów w Polsce międzywojennej. I chociaż oświetlają te problemy tylko fragmentarycznie, przez pryzmat działalności i myśli politycznej KPZB, to przecież zbliżają nas znacznie do ich poznania.

Szczególną uwagę autorki przyciąga stosunek KPZB do kwestii narodowej. Przyjmując teorię tzw. „nacjonal-oportunizmu” KPZB zarzuciła w latach 1927—

¹ Do recenzowanego zbioru artykuły weszły w poprawionej i uzupełnionej wersji.

² Z siedmiu przypomnianych przez autorkę działaczy trzech było posłami w Sejmie I kadencji (Bronisław Taraszkiewicz, Szymon Rak-Michajłowski, Paweł Wołoszyn), jeden (Ignacy Dworczanin) zasiadał w Sejmie II kadencji. Czwórka ta należała do kierowniczego aktywu Hromady. Nie należeli do tej organizacji Antoni Łuckiewicz i Leopold Rodziewicz.

1928, praktykę uwzględniania w swej działalności nie tylko społecznych ale i narodowych dążeń ludności białoruskiej, A. Bergman stwierdza, iż zwrot ten doprowadził do zapanowania w partii „nihilizmu w kwestii narodowej” oraz poważnego ograniczenia strefy jej wpływów i działania (s. 89). Nagłość i skala tego zwrotu pozwalają przypuszczać, że u jego podstaw leżały tendencje do instrumentalnego traktowania kwestii narodowej³. Dostrzec je można już w pierwszych latach działalności KPZB, m.in. w jej negatywnym stosunku do postulatu autonomii ziem białoruskich w granicach państwa polskiego, który nie stał bynajmniej w sprzeczności z hasłem zjednoczenia Białorusi. Wprawdzie w uchwałach III konferencji KPZB znajdujemy — jak zauważa A. Bergman — „zalecenia popierania tych elementów białoruskich, które walczą o autonomię” (s. 81), jednak miało to charakter doraźnego zabiegu taktycznego; nieco wcześniej działacze komunistyczni włożyli niemało trudu w nakłanianie posłów białoruskich do rezygnacji z żądania autonomii (s. 153)⁴. Prawdopodobnie więc ewentualność osłabienia przez władze państwowe radykalizmu społecznych i narodowych żądań mniejszości białoruskiej w drodze częściowego ich zaspokojenia budziła KPZB niepokój już przed 1926 r. Inna rzecz, że wobec polityki narodowościowej rządów polskich ze wskazaną wyżej możliwością KPZB nie musiała się specjalnie liczyć⁵.

Zdaniem autorki, wspartym solidną argumentacją, praktyka umiejętnego łączenia haseł społecznych i narodowych walcnie dopomogła KPZB w zajęciu w połowie lat dwudziestych dominującej pozycji w życiu politycznym Białorusinów w Polsce. Wcześniej, w listopadzie 1922 r. PSL „Wyzwolenie” i PPS osiągnęły na ziemiach zachodniobiałoruskich wielki sukces w wyborach do Sejmu I kadencji głównie dzięki wysuwaniu w agitacji wyborczej haseł radykalnej reformy rolnej i obrony narodowych praw Białorusinów⁶. Wiele czynników spowodowało, że zdobytych wówczas na ziemiach białoruskich pozycji nie zdołały dłużej utrzymać. Włościanie białoruscy zniechęcili się do „Wyzwolenia” i PPS, gdy okazało się, że partie te nie są w stanie wywalczyć w szybkim, czy choćby dającym się przewi-

³ Autorka zajęła się przede wszystkim bezpośrednimi przyczynami zmiany stanowiska KPZB w kwestii narodowej. Do takich bowiem, bezpośrednich przyczyn, zaliczyć należy — jak sądzę — przyjęcie kierownictwa KPZB przez reprezentujących sekciarskie poglądy na kwestię narodową działaczy „mniejszości” i zapoczątkowanie w 1926 r. zmiany w polityce narodowościowej w BSRR. Niemniej analiza tych przyczyn dokonana przez autorkę zdaje się przemawiać za wnioskiem o wielkiej sile tendencji do instrumentalnego traktowania kwestii narodowej w KPZB. W „Sprawach białoruskich” autorka wniosku takiego nie formułuje. Daje się on natomiast — moim zdaniem — odczytać w jednej z ostatnich prac A. Bergman. (*Włodzimierz Samożyło-Sulima wobec kwestii białoruskiej w Polsce międzywojennej*, PH t. LXXIV, 1983, z. 4 s. 668—670).

⁴ O skuteczności tych usiłowań zdaje się świadczyć m.in. fakt, że opracowanego przez B. Taraszkiewicza projektu autonomii Białorusi Klub Poselski nie wniósł pod obrady Sejmu. Sam autor projektu, który jeszcze 19 marca 1924 r. wystąpił w Sejmie jako zdecydowany rzecznik autonomii, w trzy miesiące później (13 czerwca) w przemówieniu sejmowym stwierdzał, że lud białoruski „nie wierzy wcale w możliwości tej autonomii terytorialnej, bo wie, że choćby jakiś Sejm — — tę sprawę załatwił, to naród białoruski nie wierzy, żeby i tej autonomii tak samo jak Konstytucji nie gwałcono” (s. 153). Sprawozdania Stenograficzne Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, posiedzenie z 19 marca 1924, CXII/59—61, oraz posiedzenie z 13 czerwca 1924, CXXIX/19. Por. też W. Ra h u ł a, *Uspaminy*, Nowy Jork 1957, s. 43—44. Stanowisko III konferencji KPZB wobec postulatu autonomii, jako podyktowane względami taktyki ocenił S. Wysłouch, *Rola KPZB w ruchu narodowym Białorusinów w Polsce*, „Rocznik Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej” t. I, Wilno 1933, s. 215.

⁵ I to zarówno w okresie rządów parlamentarnych, jak i w latach rządów sanacji. Niemniej obawy takie w stanowisku KPZB — po zwrocie jaki nastąpił w nim w latach 1927—1928 — ujawniały się wyraźnie.

⁶ Wydaje się wszakże, że o sukcesie wyborczym obu partii zdecydowały przede wszystkim pierwsze z tych haseł.

dzień czasie, realizacji głoszonych przez siebie haseł. Dodać też warto, że stojąc na gruncie państwowości polskiej nie mogły rywalizować z KPZB rdaykalizmem programów⁷. W istocie w nastrojach włościan białoruskich pomiędzy 1922 a 1926 r. nie zaszły głębsze zmiany, poważnie zmalały natomiast w tym okresie możliwości oddziaływania na wieś białoruską przez partie lewicy parlamentarnej⁸.

Bardziej niż masowy akces włościan do Hromady zastanawiają motywy, którymi kierowali się działacze białoruskiego ruchu narodowego decydując się na współpracę z ruchem komunistycznym. Wszak zdawali sobie sprawę, że reakcja władz na taką współpracę zadać może ciężki cios białoruskiej emancypacji narodowej. Bodaj główny wpływ na ich decyzję wywarło zniechęcenie dotychczasowymi próbami uzyskania ustępstw od rządów. Czy jednak w 1925 r., kiedy to powstawała BWRH, a więc w niespełna trzy lata po wyborach sejmowych 1922 r. zniechęcenie takie było w pełni usprawiedliwione? Stanowisko jakie zajęli działacze białoruscy wobec uchwalonych przez Sejm w 1924 r. ustaw językowych zdaje się wskazywać, że w dużym stopniu kierowali się emocjami, zbyt pochopnie rezygnując z możliwości osiągnięcia może stosunkowo drobnych, ale dla białoruskiej emancypacji narodowej istotnych celów⁹.

Niewątpliwie dla przywódców białoruskich oferta współpracy przedstawiona przez komunistów była pociągająca z różnych powodów; podjęcie jej umożliwiło powołanie masowej organizacji, przy pomocy której zamierzano wywrzeć nacisk na władze i skłonić je do zmian w polityce socjalnej i narodowościowej. Przypuszczalnie gwałtowny rozwój Hromady przekroczył oczekiwania jej organizatorów. Byłoby z pewnością interesującym rozważenie, w jakim stopniu przywódcy ruchu hromadowskiego byli w stanie faktycznie nim kierować. Kilka dni przed aresztowaniem posłów Hromady B. Taraszkiewicz rzec miał W. Rahuli — *Lejcy, bratka, wypali z ruk* (W. Rahula, „Uspaminy”, Nowy Jork 1957, s. 74).

A. Bergman stawia pytanie; „Czy ówczesna lewica białoruska mogła stworzyć szeroki ruch bez komunistów, którzy mieli już dość szeroko rozgałęzioną nielegalną organizację na wsi?” Odpowiada: „Na pewno nie — —. W warunkach kresowych każdy masowy ruch mniejszościowy, chociażby najbardziej legalny, byłby w zarodku zduszony” (s. 132). Wydaje się, że odpowiedź ta przecenia represyjność polityki narodowościowej władz polskich. Warto przypomnieć, że z możliwości legalnego działania na obszarze północno-wschodnich województw korzystała np. rewolucyjna Niezależna Partia Chłopska, która bodaj nie pozbawiona była szans na zorganizowanie masowego ruchu chłopskiego o narodowym charakterze białoruskim; można nawet domniemywać, że w wykorzystaniu tych szans poważnie przeszkodziły jej trudności, jakie napotykała ze strony ruchu komunistycznego¹⁰.

Autorka z uwagą odnosiła się do wywodów Seweryna Wysloucha zawartych w jego pracy o roli KPZB w ruchu narodowym Białorusinów w Polsce. Chyba

⁷ Pod względem radykalizmu haseł społecznych i narodowych Hromadzie nie ustępowały zbyt wiele inne partie białoruskie, np. Białoruski Związek Włościański. Nie zdołały jednak osiągnąć podobnych jak Hromada sukcesów. Widocznie poważnym atutem Hromady była jej proradziecka orientacja; przemiany społeczne i polityka narodowościowa w BSRR w pierwszej połowie lat dwudziestych były wszak dla włościan białoruskich w Polsce kuszącym wzorem.

⁸ Nawiązując do ustaleń Konstantego Srokowskiego wskazuje A. Bergman, że czynniki z dziedziny ideologii nie miały wpływu na radykalizm mas włościańskich (s. 55).

⁹ Por. A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921—1939*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku t. III*, Wrocław 1979, s. 38. Autor oceniając stanowisko klubów mniejszościowych w Sejmie wobec uchwalonych 31 lipca 1924 ustaw, zauważa, że kluby te kierowały się „bardziej emocją niż politycznym wyrachowaniem”.

¹⁰ Por. B. Dymek, *Niezależna Partia Chłopska 1924—1927*, Warszawa 1972, s. 37, 216.

zbyt pochopnie zaliczyła ją do publikacji twierdzących, że „bolesna kwestia kresów została rozwiązana przez rządy pomajowe” (s. 74). Wysłouch związany ze skupioną wokół „Kuriera Wileńskiego” grupą demokratów wileńskich, niejednokrotnie dawał wyraz swemu krytycznemu stosunkowi do narodowościowej polityki rządów sanacyjnych¹¹. Przypisując w „Roli” duże znaczenie drobnym przecież koncesjom, jakie w latach 1926—1928 poczynił rząd wobec mniejszości białoruskiej, starał się zapewne sugerować władzom konieczność kontynuacji i rozwijania takiej linii w polityce narodowościowej, która by uwzględniała społeczne i narodowe dążenia Białorusinów. Wyraźnie zresztą stwierdzał, że dopiero przyszłe, gruntowne reformy, uodpornią skutecznie wieś na wpływy komunistyczne¹². Sądził przypuszczalnie, że dla władz argument wskazujący na ścisły związek między koncesjami dla mniejszości białoruskiej a zmniejszaniem się wśród niej wpływów komunistycznych, może być przekonywający; stąd chyba go uwypuklał.

Pewne zastrzeżenia wywołuje oświetlenie przez autorkę stanowiska polskich kierunków politycznych wobec mniejszości białoruskiej. A. Bergman nie zawsze dostrzega występujące w tych stanowiskach różnice, stąd też stwierdza np.: „Z jednej strony „Słowo”, „Dziennik Wileński” i „Kurier Wileński” rozpoczęły nagonkę antyhromadowską, z drugiej zaś strony siły demokratyczne społeczeństwa polskiego zaczęły rewidować swe dotychczasowe poglądy na temat polityki polskiej w kwestii białoruskiej. Obserwować to można szczególnie na łamach „Przeglądu Wileńskiego” (s. 127). Stawianie „Kuriera” w jednym rzędzie ze „Słowem” i „Dziennikiem”, a zarazem wyrażne przeciwstawienie go „Przeglądowi” nie wydaje się zasadne. Wystąpienia „Kuriera” przeciw Hromadzie odbiegały dość zasadniczo od „antyhromadowskiej nagonki”, jaką istotnie prowadziły „Słowo” i „Dziennik”. „Kurier” dostrzegał przyczyny powodzenia Hromady nie tylko w współdziałaniu komunistów z działaczami narodowego ruchu białoruskiego, lecz także w warunkach gospodarczych i społecznych, które sprzyjały szerzeniu się głoszonych przez nią haseł¹³. O metodach likwidacji Hromady wypowiadał się niejednokrotnie krytycznie, zalecając ze swej strony możliwie daleko ograniczenia podjętych wobec ruchu hromadowskiego represji¹⁴.

Przypisywanie „Przeglądowi” rewizji poglądów „na temat polityki polskiej w kwestii białoruskiej” jest nietrafne; stojące niezmiennie na gruncie zasad krajowych pismo nie miało w okresie rozwoju Hromady, ani też później, powodów do rewidowania swych zdecydowanie negatywnych ocen polityki rządów przedmajowych wobec mniejszości białoruskiej¹⁵.

¹¹ Por. np. Sew. W. [S. Wysłouch], *Niepokojące zjawisko*, „Kurier Wileński” nr 68 z 24 marca 1927; tenże, *Najwyższy czas*, „Kurier Wileński” nr 90 z 27 kwietnia, 1928.

¹² S. Wysłouch, *Rola*, s. 236—240. Autor wyrażał pogląd, że polityka rządów pomajowych uodporniła na wpływy komunistyczne włości „średniaków”, dalsze zaś reformy uodpornią na owe wpływy także biedotę chłopską.

¹³ Oczywiście zwracało pismo uwagę i na inne przyczyny rozwoju ruchu hromadowskiego, np. na błędy polityki narodowościowej rządów przedmajowych. Szersze przyczyny rozwoju Hromady dostrzegały też niekiedy konserwatywne „Słowo” i narodowo-demokratyczny „Dziennik Wileński”. Przedstawienie stanowiska wymienionych dzienników wobec ruchu hromadowskiego nie wydaje się w tym miejscu możliwe. Wymagałoby w istocie odrębnego artykułu.

¹⁴ Zdaniem pisma władze powinny zastosować represje jedynie do działaczy, których „związek z Mińskiem” trudny jest do rozerwania, por.: S. Swianiewicz, *Polska a Białorusini*, „Kurier Wileński” nr 14 z 19 stycznia 1927. A. Bergman w krytycznych głosach¹, „Kuriera” pod adresem wileńskiej prokuratury dostrzega jedynie przejaw manewru obliczonego na „stan duchowy oskarżonych, na ich załamanie” (s. 76). Opinia ta nie wydaje się trafna.

¹⁵ Podobnie negatywnie oceniał też „Przegląd” politykę rządów sanacyjnych wobec mniejszości białoruskiej. Wprawdzie w pierwszych latach po zamachu majowym żywił pewne nadzieje na „pozytywne poczynania” władz wobec mniejszości biało-

Zgłaszając powyższe zastrzeżenia zaznaczyć trzeba, że A. Bergman nie stawiała sobie za cel dokładniejszego zbadania odrębnego przecież zagadnienia jakie stanowi stosunek polskiej prasy w Wilnie do narodowej mniejszości białoruskiej. Uwagi jakie na temat tego zagadnienia spotykamy w „Sprawach białoruskich”, nie mają głębszego znaczenia dla podstawowych wywodów autorki¹⁶.

Problemy zajmujące naczelną rolę w tematyce recenzowanego zbioru rozpatrzone zostały sumiennie i wnikliwie. Szczegółowa analiza źródeł pozwoliła autorce przedstawić wiele badanych zjawisk i faktów w nowym oświeceniu. Bardzo interesująco przedstawiają się wyniki badań autorki nad rodowodem Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej, kwestionujące pogląd, że organizacja ta uformowała się jako lewicowa opozycja w kręgu białoruskich socjalistów-rewolucjonistów. Ukazała też nieznane dotąd aspekty roli BOR w rozwoju ruchu rewolucyjnego na Białorusi.

Tezy swoje autorka starannie argumentuje. Wyjątkowo zbytnio zawierzyła informacjom źródeł. Tak np. określając liczbę członków Hromady na ok. 100 tysięcy argumentuje, że „Liczbę tę wymieniają wszystkie publikacje KPZB i KPP” (s. 122). Tymczasem właśnie podawanie liczby stu tysięcy hromadowców w publikacjach KPZB i KPP przemawia za jej zawyżeniem¹⁷.

Autorka podjęła badania o charakterze w dużej mierze pionierskim, dotarła do wielu nieznanych dotąd źródeł i wnikliwie je zanalizowała. W efekcie wzbogaciła w istotny sposób naszą wiedzę o losach białoruskich sąsiadów, formułując wiele nowatorskich ustaleń i hipotez, oraz — co wydaje się szczególnie ważne — skłaniającą do refleksji i dyskusji.

Jan Jurkiewicz

Vlastislav Laciná, *Velká hospodářská krize v Československu 1929—1934*, „Academia”, Praha 1984 s. 217.

W Czechosłowacji ukazuje się niewiele książek poświęconych dziejom gospodarczym XX wieku. Tym większa uwaga należy się pierwszemu, syntetycznemu ujęciu problematyki wielkiego kryzysu gospodarczego, którego autor — znany z wcześniejszych cennych artykułów i książek — jest jednym z nielicznych badaczy mających możliwość publikowania prac z tej dziedziny. Wprawdzie w przeszłości ukazało się już trochę artykułów poświęconych okresowi 1929—1934, lecz dotyczyły one wybranych kwestii. Także V. Laciná ma w swym dorobku podobne

ruskiej. Po paru jednak latach rządów sanacji ocenił, że przyniosły one więcej nawet szkody narodowemu ruchowi białoruskiemu, niż prostolinijna polityka stronnictw otwarcie nacjonalistycznych, zob. Gudas [W. Samojło-Sulima], *Kto lepszy*, „Przegląd Wileński” nr 11—12 z 29 czerwca 1930.

¹⁶ Podobne spostrzeżenie odnieść można do niektórych, formułowanych bez uzasadnienia bądź nie dość precyzyjnych twierdzeń. Tak np. na s. 15 obrazując gospodarczy stan ziem zachodniobiałoruskich pisze autorka: „Po zakończeniu I wojny światowej zapanowały na tych ziemiach masowe epidemie i beznadziejna nędza”. W istocie wymienione nieszczęścia „zapanowały” na Białorusi już w latach wojny.

¹⁷ Na rozbieżności w szacunkach liczebności Hromady zwraca uwagę m.in. N. P. Vakar, *Belorussia. The Making of a Nation*, Cambridge 1957, s. 252 (przypis 17). Najwyższe szacunki określają liczbę członków BWRH na ok. 150 tys., najniższe (ze znanych nam) na 80 tys. Por. W. Wielhorski, *Naród białoruski wśród swoich sąsiadów*, [w:] *Zamknięcie Kursu Spraw Wschodnich przy Instytucie Wschodnim „Reduta” w Londynie (24 I — 24 X 1924 r.)*, s. 16, gdzie liczba członków BWRH szacowana na 80—100 tys.